Nr. 136. Lwów, 12. Grudnia 1876 — Wtorek. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja
pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Nie wygasły w sercach naszych wulkany!

Leszek hr. Borkowski jest mówcą, który nietylko zachwyca niezwyczajną pięknością form krasomówczych, lecz przyćmiewa on także wszystkich znanych w naszym kraju oratorów podniosłością myśli: że jakiejkolwiek przedmiotu dotknie, to pochwyci w nim z pewnością ideał, że z zakresu powszedniości porwie zawsze dusze słuchaczy swoich na wyżyny orle.

Jak wiadomo, wycofał się on niemal zupełnie z widowni publicznej. Jedynie tylko zebrania ogólne lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych mają ten przywilej, iż hr. Borkowski, jako prezes jego, daje się tam słyszeć.

Na tegorocznem zebraniu ogólnem tego Towarzystwa, odbytem w ostatnią niedzielę przemówił także hr. Leszek Borkowski, a to, co powiedział, zasługuje zaiste, ażeby nie przebrzmiało bez echa.

Wyszedł z tego założenia, że najszlachetniejszym, najszczytniejszym wyrazem stanu cywilizacji u każdego narodu jest jego produkcja na polu sztuki. Uprawa umiejętności, rozpowszechnienie oświaty w masach, wznoszą także ducha narodowego na coraz wyższe szczeble umysłowego rozwoju, lecz artystyczne natchnienie jakby ze szczytu gór wysokich wskazuje od razu rozległe przestrzenie, które zwyczajnie duchowi ludzkiemu mrówczym krokiem przebywać wypada. Dzieła sztuki sprowadzają pomiędzy ludzi najwyższe ideały, jakie umysł nasz ująć zdoła, i oblecone w widome formy, dla każdego przystępnemi, dla każdego zrozumiałemi je czynią; są one niby owa drabina jakóbowa, po której niebiańskie jestestwa na ziemię schodzą. Więc naród, który wytwarza arcydzieła sztuki, daje tem dowód widomy i namacalny swojej żywotności duchowej, tej zapładniającej siły, która w łonie ludzkości ideały zaszczepia. Jak ziarno nasienia, chociaż nie jest rośliną, to przecież obejmuje w sobie pierwiastek całej jej istoty, tak podobnie dzieło sztuki wyraża myśl skończoną — czego nie zdołają wytłumaczyć najmozolniejsze dociekania filozoficzne, to sztuka wypisuje czytelnem dla każdego pismem, wnikającem do głębi duszy; idee zasadnicze, które stanowią osnowę całych okresów historycznych, jedno dzieło sztuki wypowiada w skończonej całości — jednem słowem nieśmiertelny pierwiastek twórczości, jaki tkwi w dziełach sztuki najświetniejsze daje świadectwo o potędze cywilizacyjnej narodu, który je stwarza.

Olśniewający świat cały rozkwit obecny polskiego malarstwa nie jest dziełem przypadku: to wynik wewnętrznej potrzeby wyłaniania na zewnątrz tego bożego ognia ideałów, który na przekor fizycznej potędze gniotących nas olbrzymów jaśnieje ciągle w duszy narodu, świeci blaskiem wiekuistym jak gwiazdka, której bałwany chmur przysłonić zdołają, ale jej nie zgaszą, bo ta gwiazdka — to słońce! Przemoc wraża zamknęła duchowi narodowemu wszystkie pola cywilizacyjnej pracy, na których Polska z chlubą dla siebie i z pożytkiem dla ludzkości przez wieki pracowała. Więc teraz wskazuje ona arcydziełami sztuki, że nie ma na ziemi tej potęgi, któraby zdołała ją wyprzeć z przynależnego jej stanowiska w gronie cywilizowanych narodów: na tem polu są wobec nas najpotężniejsze armje, najczujniejsze policje bezsilnemi — płomiennem pismem powiadają malarze polscy zdumionemu światu, że na nic się nie zdały stuletnie wysilki naszych gnębicieli, gdyż ducha w nas zabić oni nie potrafią — powiadają że w sercach polskich nie wygasły wulkany!

Zaprawdę, wielka to pociecha dla nas w teraźniejszych smutnych czasach, że możemy coś podobnego o sobie powiedzieć. Gdy Europa bierze w czułą opiekę niemowlęce plemiona, które w dziejach ludzkości stanowiły dotąd tylko zera, gdy ta Europa „dla miłości pokoju“ pozwala w siebie wmawiać, że przestał istnieć naród żywy, który ma za sobą dziesięć wieków cywilizacyjnej pracy, to artyści nasi oddają Polsce polityczną usługę — polityczną w najwznioślejszem tego wyrazu znaczeniu, gdy arcydziełami swemi składają o nas świadectwo wobec skarłowaciałej na duchu Europy, że nie zginęła ojczyzna nasza, bo w piersiach naszych nie wygasły wulkany.

Pan Borkowski zdziwi się zapewne, że słowo jego, wypowiedziane na zgromadzeniu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych znajdzie w tem miejscu, gdzie bywają rozbierane polityczne temata. Mniemaliśmy jednak, że głęboka prawda zawarta w tych wyrazach, ma dla naszego narodu w dzisiejszej jego sytuacji nader doniosłe znaczenie polityczne.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń, 9. grudnia.

(δ) Podczas swarów dzisiejszej debaty rozdawano w izbie broszurę dr. Ksawerego Liskego pod tytułem: „Der angebliche Niedergang der Universität Lemberg“, list otwarty do dr. Süssa, który w komisji budżetowej ma referat ministerstwa oświaty. Nie czytałem jeszcze broszury, ale wiem, że p. Süssowi bardzo nie w smak poszła i szyki jego pokrzyżowała. Nie miał nic spieszniejszego do uczynienia, jak pójść między polskich posłów i tłumaczyć się ze swego znanego wystąpienia przeciw uniwersytetowi lwowskiemu w ten sposób, że go zupełnie nie zrozumiano, że słowa jego fałszywie wytłumaczono, bo on mówiąc o „Niedergang“ nie miał na myśli ani zmniejszenia frekwencji uniwersytetu, ani ilości i jakości profesorów, ale rozumiał przez to coraz mniejszą, niewystarczającą dotację uniwersytetu. Ten wykręt acz kłamliwy i śmieszny w obec jasnej treści słów szanownego p. Süssa i całej tendencji jego, przecież warto dobrze zanotować; bo tu nie chodzi o to, aby mu dowodzić, co on zamierzał przez słowo „Niedergang“ powiedzieć o lwowskim uniwersytecie, ale o to, że cofając się w ten sposób, zaprzeczył sam wszelkim argumentom, któremi zwinięcie uniwersytetu starał się motywować.

Nie chcąc bynajmniej zmniejszać znaczenia broszury p. dr. Liskego, która zrazu już tak wyborny skutek wywarła, ale odnosząc to do osoby Süssa, mylilibyśmy się, chcąc jego odwrót przypisać jakiemuś przekonaniu, które praca p. Liskego u niego wywołała. Szowinistów à la Süss ani p. Liske, ani nikt w świecie nie przekona, ale kandydata kokietującego od tylu lat z teką ministerjalną przepłoszył pan Liske, bo opozycję wychodzącą z grona tych instytucji, któremi pragnąłby zawiadywać, uważa za przeszkodę swych aspiracji, i dla tego czem prędzej stara się z tego wycofać. Im więcej się p. Liskemu wdzięczności należy za to, że potrafił w porę wystąpić i wytrącić z rąk zgrabnego i niebezpiecznego przeciwnika podstępną broń, tem bardziej ubolewać wypada nad niezręcznością pewnego uczonego naszego w tej sprawie, która chociaż w najlepszej myśli podjęta, niefortunnie wypadła. Pan Süss nosił się z listem tego uczonego ze Lwowa, w którym rozbierając temat uniwersytetu lwowskiego, przyznaje autor listu rozmaite trudności z wywodów p. Süssa, mianowicie co do fakultetu medycznego. Süss, czy słusznie, czy nie czerpie argumenta z tego listu na korzyść swych wniosków i zamyśla odczytać niektóre ustępy z niego, aby okazać, że jego wystąpienie jest czysto objektywne, a nie jak mu przeciwnicy zarzucają, podyktowane autogonizmem narodowym, bo są i głosy z drugiej strony przyznające mu w części rację. Można być pewnym, przy znanej metodzie Süssa, że odczytując list taki uczyni to po swojemu, w stylu interpretacji „des Niederganges“, dla tego autor listu dobrze uczyni, przygotowując się naprzód na tę ewentualność.

Wiedeń 9 grudnia.

(δ) Dziwili się wszyscy, zkąd Pretisowi i Lasserowi za powrotem wzięła się tak gęsta mina, ~~take fantazja on canaille~~ prowodyrów tego parlamentu drążkowego, który jednogłośnie uchwalił wotować przeciw budżetowi i którzy to prowodyrowie jak tygrysy rzucili się pierwszego dnia na ministrów i ich budżet. Otóż pokazuje się, że ten sam Herbst, który prezydował na posiedzeniu uchwalającem opozycję choćby na noże, już cichaczem zawarł kompromis z gabinetem i był pewnym tego, że mameluki, jak przyjdzie do czego, pójdą za nim, choćby sto razy uchwalili wprost przeciwnie. Herbst widząc, że opozycja gotująca się w obozie lewicy, ostrze swe nietylko przeciw gabinetowi, ale i przeciw jego roli mentora i arcypasterza konstytucjonalizmu cislitawskiego wykieruje, wolał zawczasu uprzedzić ten zamach na nieomylność swej osoby i raczej podtrzymać gabinet, niż ryzykować utratę swego monopolu. Pretis i Lasser, bawiąc jeszcze w Peszcie, już wiedzieli co się święci i dlatego nie spieszyli na pierwszy dzień rozpraw, a wróciwszy z taką fantazją, wzięli się do obrabiania tej resztki z partji niezawisłych, jak Skene, Plener i Coronini, którzy im nic już zrobić nie mogli. Fundusz dyspozycyjny przeszedł większością 20 głosów. Ta część independantów, która po takich krzykach żenowała się głosować przeciw uchwale kilka dni przedtem powziętej, wyniosła się cichaczem podczas głosowania. Zdecydowała więc 13 głosów kapituły ruteńskiej i legja honorowa galicyjska z Hönigsmanów, Landauów z rycerzem von Kallirem na czele. Po takiem heroicznem wysileniu lewicy, nie ma już właściwie żadnej kwestji budżetowej, a Lasser na dzisiejszem posiedzeniu z największym spokojem duszy i z właściwym sobie tonem szydersko-dobrodusznym pojedynkował się z Coroninim, z Włochami i z Dalmatyńcami. Dzisiejsze posiedzenie bowiem, chociaż ogromnie głośne, mówiło jakich 12tu posłów po niemiecku, po włosku i po kroacku, poświęcone było prawie wyłącznie kłótniom dalmatyńców włoskich i słowiańskich pomiędzy sobą i z Lasserem o te rozmaite sprawy, ktore się około Rodicha kręcą. Charakterystycznym jest sposob, w jaki Lasser traktuje te rozhukane stronnictwa. Mając podczas debaty na świstku nanotowanych mowców, gdy się zabierał do odpowiadania i widząc, że tyle tego jest, ulżył sobie tak, że uważał dwóch mowców z przeciwnego obozu jako ilości algebraiczne z odmiennemi znakami plus i minus, które się wzajemnie znoszą i powiedział, że n. p. Detschmanowi Niemcowi i Vosnjakowi Słoweńcowi nie będzie odpowiadał, bo ci się między sobą rozprawili — i ostentacyjnie wykreślił ich na świstku, który ~~miał w rękach. Hr. Coroniniemu, który~~ mu dokuczał o konfiskatę gazety jakiejś w Gorycji, po rozmaitych przycinkach do jego hofmeisterskiego wychowania (Coronini, syn byłego ochmistrza dworu cesarskiego, był towarzyszem zabaw teraźniejszego cesarza), powiedział wreszcie, że ta cała sprawa nie jego, ale jego kolegę obchodzi i oddał zakwestjonowaną gazetę z aplombem ministrowi Glasserowi.

Jak widać, humor panów ministrów znacznie się poprawił, ale jeżeli przeczucia poważnych osobistości naszej delegacji nie mylą, to ten kompromis utrwali zgodę gabinetu z lewicą naszym kosztem. Centraliści potrzebują koniecznie jakiejś ofiary, apetyt ich rozdrazniony, a dotychczas każdy kąsek, który sobie przygotowali, z pod ust im wyjeto, a przecież

---

8)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

— Wtem — gwałt, śmiech, pochodnie, bębny na brzegu... To tłum bachantek biegnie ze śpiewami, z krzykiem. To już pana rzecz narysować obraz, panie poeto... tylko chciałabym, by pochodnie były czerwone, i by bardzo dymiły, i by oczy bachantek błyszczały pod wiankami, a wianki powinny być ciemne. Nie zapomnij pan także o tygrysich skórach, i puharach i złocie — wiele złota!

— Gdzież ma być złoto! — zapytał Majdanow, odrzucając w tył włosy i rozszerzając nozdrza.

— Gdzie? na ramieniach, na rękach, na nogach, wszędzie. Mówią że w starożytności kobiety nosiły złote obrączki na nogach. Bachantki przywołują do siebie dziewczęta z łódki. Dziewczęta przestały śpiewać hymn — nie mogą śpiewać go dalej — ale nie ruszają się: rzeka unosi ich do brzegu. I oto jedna z nich wstaje powoli... To trzeba dobrze opisać: jak ona powoli wstaje przy świetle księżyca i jak towarzyszki jej trwożą się... Przeskoczyła przez krawędź łodzi, bachantki okrążyły ją, uprowadziły w noc, w ciemność... Tu przedstaw pan dym kłębami i ogólne zamięszanie. Słychać tylko pisk, i wianek jej został na brzegu.

Zeneida umilkła (O! zakochała się! znowu pomyślałem).

— I tylko tyle? — zapytał Majdanow.

— Tylko, — odrzekła.

— To nie może być przedmiotem dla całego poematu, zauważył z powagą, — ale skorzystam z myśli pani dla utworu lirycznego.

— W rodzaju romantycznym? — zapytał Malewski:

— Rozumie się, że w romantycznym, w bajronowskim.

— Według mnie Wiktor Hugo lepszy od Bajrona — powiedział niedbale młody hrabia, — jest on więcej zajmujący.

— Hugo, pisarz pierwszorzędny, — odrzekł Majdanow — i mój przyjaciel Tonkoszejów, w hiszpańskim swym romansie El Trovador...

— A! to ta książka z wywróconemi znakami zapytania? przerwała księżniczka.

— Tak jest. Tak przyjęto u Hiszpanów. Chciałem powiedzieć, że Tonkoszejów...

— No!... znowu zaczniesz pan spór o klasycyzmie i romantyzmie, przerwała mu Zeneida. — Lepiej zabawmy się w gry...

— W fanty? podchwycił Łuszyn.

— Nie, w fanty nudno, ale w porównania. (Tę grę wynalazła Zeneida: wymieniał się jakikolwiek przedmiot, każdy starał się przyrównać go do czegokolwiek i kto wynalazł najlepsze porównanie otrzymywał premjum).

Przybliżyła się do stołu. Słońce tylko co zaszło. Na widnokręgu wysoko przesuwały się obłoki.

— Do czego podobne te obłoki? zapytała Zeneida i nie czekając na naszą odpowiedź, — dodała: — ja znajduję, że podobne one są do owych purpurowych żaglów jakie znajdowały się na złotym okręcie Kleopatry, gdy jechała na spotkanie Antoniusa. — Pamiętasz pan, panie Majdanow? niedawno opowiadałeś mi o tem.

Wszyscy, jak Polonius w Hamlecie, zdecydowaliśmy, że obłoki właśnie przypominały owe żagle i że lepszego porównania nikt z nas nie wynajdzie.

— A ile lat miał wtedy Antonius? — zapytała Zeneida.

— Niezawodnie musiał być młody, zauważył Malewski.

— Tak jest, młody, — potwierdził Majdanow.

— Przepraszam! — zawołał Łuszyn, miał przeszło czterdzieści lat.

— Przeszło czterdzieści... — powtórzyła Zeneida, bystro spojrzawszy na niego...

Prędko odszedłem do domu. — „Ona kocha“, mimowolnie szeptały moje usta — „ale kogo?“

XII.

Dnie przemijały. Zeneida stawała się coraz dziwniejszą, coraz mniej zrozumiałą.

Raz przyszedłem do niej i zastałem siedzącą na słomianym stołku z głową przyciśniętą do krawędzi stołu. Wyprostowała się... cała twarz jej zroszona była łzami.

— A! to pan! — rzekła z cierpkim uśmiechem, — chodź pan tu.

Przybliżyłem się ku niej. Położyła mi rękę na głowę i nagle schwyciwszy mnie za włosy poczęła kręcić je.

— Boli!... — rzekłem w końcu.

— A! boli!... a mnie nie boli?... nie boli?... powtórzyła.

— Aj! — krzyknęła nagle, dostrzegłszy, że mi wyrwała mały pęk włosów — co ja zrobiłam!... Biedny Monsieur Voldemar!

Ostrożnie wygładziła wyrwane włosy, namotała je na palcu i skręciła z nich obrączkę.

— Włosy pana włożę sobie do medaljonu i będę je nosić, — powiedziała, a sama miała łzy w oczach; — być może, iż to pana nieco pocieszy — a teraz bądź pan zdrów.

Powróciłem do domu i spotkałem się tam z nieprzyjemnością. Matka miała rozprawę z ojcem: coś mu wymawiała, a on, według swego zwyczaju, zimno i grzecznie milczał — i wkrótce wyjechał. Nie mogłem słyszeć, o czem mówiła matka i nie o to mi chodziło. Pamiętam tylko, że po zakończeniu rozprawy, kazała mię przywołać do swego gabinetu i z wielkiem niezadowoleniem wyraziła się o moich częstych wizytach u księżnej, która, według jej słów, była une femme capable de tout.

Pocałowałem ją w rękę (robiłem to zwykle, gdym chciał skrócić rozmowę) i powróciłem do siebie.

Łzy Zeneidy ostatecznie zbiły mię z tropu. Zupełnie nie wiedziałem na jakiej myśli zatrzymać się i sam gotów byłem rozpłakać się: zawsze jeszcze byłem dzieckiem, pomimo moich szesnastu lat. Nie myślałem już o Malewskim, chociaż Biełowzorow z każdym dniem stawał się groźniejszym i spoglądał na fertycznego hrabiego, jak wilk na barana. O niczem i o nikim nie myślałem. Gubiłem się w kombinacjach i szukałem samotności.

Szczególnie polubiłem zwaliska oranżerji. Bywało wygramolę się na wysoką ścianę, usiądę i siedzę taki nieszczęśliwy, samotny i smutny, że mnie samemu żal było siebie. — A tak błogiemi były dla mnie te bolesne uczucia, tak upijałem się niemi!

Otóż raz, siedzę tak na ścianie, patrzę wdal i przysłuchuję się odgłosowi dzwonów... w tem coś przeleciało po mnie — wiatr nie wiatr i nie dreszcz, a jak gdyby podmuch, jak gdyby poczucie, że ktoś się znajduje w pobliżu...

Spuściłem na dół oczy. Na dole, na drodze, w lekkiej szarej sukni, z różowym parasolikiem na ramieniu szła szybko Zeneida. Ujrzała mnie, zatrzymała się, i odgiąwszy rondo słomianego kapelusza, podniosła na mnie aksamitne swe oczy.

— Co pan tam robisz na takiej wysokości? — zapytała mię z dziwnym jakimś uśmiechem — oho! ciągnęła dalej — zapewniasz pan, że kochasz mnie; jeżeli kochasz w samej rzeczy, to zeskocz ku mnie na drogę.

Zaledwie Zeneida wymówiła to słowo, leciałem już na dół, jak gdyby ktoś popchnął mnie z tyłu. Sciana była na dwa prawie sążnie wysoka. Ziemi dotknąłem równemi nogami, ale pęd był tak wielki iż nie mogłem utrzymać się na nich upadłem i na chwilę straciłem przytomność. Gdym przyszedł do siebie, nie otwierając oczu uczułem obok siebie Zeneidę.

— Miły mój chłopczyku — mówiła nachyliwszy się nademną, a w głowie jej dźwięczała zachwycona czułość — jak mogłeś zrobić coś podobnego, jak mogłeś posłuchać!... wszak ja cię kocham... wstań.

Pierś jej podnosiła się obok mojej, ręka dotykała mej głowy; w tem — co się stało wtedy ze mną!... miękkie jej i świeże usta poczęły okrywać całą twarz moją pocałunkami... dotknęły ust moich własnych... Ale tu Zeneida zapewne domyśliła się z wyrazu mojej twarzy, że już przyszedłem do siebie, chociaż nie otwierałem oczu i prędko zerwawszy się powiedziała:

— No, wstawaj pan, swawolniku, szaleńcze! — co tak leżysz w prochu?

Wstałem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

potrzeba czegoś, aby usprawiedliwić rację ich bytu. Są przyczyny, aby się obawiać, czy kwestja języka narodowego w Galicji nie stanie się przedmiotem podobnego wniosku, jak kwestja rady szkolnej była dla mocji Wildauera. Niebezpieczeństwo pod tym względem jest tem większe, o ile sprawa języka urzędowego wisi tylko na nitce rozporządzenia ministerjalnego, które bez pomocy prawodawczej władzy skrócić, zmienić lub odwołać można. Ten rodzaj polityki konstytucjonalistom i liberałom naszym o każdej porze dnia i nocy przypada do gustu. Szowinizm teutońsko-hebrajski jest jedyną zasadą, której się szczerze i konsekwentnie trzymać lubią i żadnej sposobności nie pominą, która posłużyć może do łatwych zawsze zwycięztw na tem polu. Kapitu'a ruteńska za swą usłużność tak skuteczną w obecnej chwili wywłecze tę kwestję, a verfassungstreuerzy zapomną o wszystkich klęskach tej kampanji, aby sobie pohulać naszym kosztem. Trzeba widzieć, z jak frenetyczną rozkoszą przysłuchują się, kiedy pomiędzy posłami dwóch innych narodowości wybuchnie jakaś kontrowersja.

Bukareszt 8. grudnia.

..ski) Panika o której wam pisałem przybiera coraz obszerniejsze rozmiary. Miasta nadduanjskie zupełnie się wyludniają. — Z Bukaresztu co jeszcze nie uciekło to oczekuje tylko z gotowemi pakietami sygnału, wiadomości z nad Prutu lub Dunaju — aby ruszyć w drogę.

Towarzystwo ubezpieczeń „Dacja" pakuje swe archiwa, wybierając się w bezpieczne miejsca, a na ten raz do Kronstadtu siedmiogrodzkiego, arsenał wywożą, bank rumuński pakuje się także, a wieść chodzi że i rząd wkrótce ma się przenieść do Tirgovesti, miasta o 10 mil na północ.

Wobec wypadków lada chwila spodziewanych, śmiesznie wyglądają uspokojenia publiki podawane przez „Romanula" półurzędowego, lecz zarazem ton ich potwierdza że od Moskwy Rumunja opieki oczekuje. — Mowa tam bowiem jest o barbarzyńskich bandach czerkiesów i baszybuzuków. — Że wypadki takich spustoszeń jak w Bułgarji, tu się powtórzyć nie mogą, bo rząd rumuński przedsięwziął środki ostrożności. — Zresztą gdyby rząd turecki na coś podobnego pozwolił, to tem więcej sobie jak Rumunji zaszkodziłby. — Istnieniu mostów przygotowanych pod Widdyniem, Ruszczukiem i jeszcze dwóch innych „Romanul" zaprzecza stanowczo, — a bez nich jak twierdzi armja turecka przeprawić się nie może. Zresztą stosunki nasze z Turcją, dodaje, są dotychczas jak najlepsze, i nic usprawiedliwićby nie mogło napadu, który tem więcej jest niemożliwym że Dunaj ani myśli o zamarznięciu. Gdyby zaś jaka banda tych barbarzyńców, przeprawiła się w nocy w celach rabunku, to wojska rumuńskie tak są porozstawiane, żeby żaden żywo uciec nie mógł.

Śmiesznemiby się wydały wyżej wymienione środki ostrożności rządu rumuńskiego, gdyby przez nie nie należało rozumieć przymierza moskiewskiego.

Wobec wypadków bieżących i spodziewanych bledną sprawy parlamentarne, a nawet doniosłość miejscowa kryzys ministerjalnej.

Telegram wam doniósł, że ta ostatnia tym razem zażegnaną została na posiedzeniu senatu z 4. bm. Wniosek opozycji niedozwalający pociągnienia do odpowiedzialności senatorów, byłych ministrów — upadł, jakoteż wniosek rządowy żądający bezwarunkowego pozwolenia tego. Natomiast utrzymał się wniosek pośredni, na który rząd przystał — a mianowicie: „nie przesądzając prawa, jakieby zapaść miało w przyszłości o odpowiedzialności ministrów wogóle, senat pozwala na pociągnięcie do odpowiedzialności na ten raz byłych ministrów."

Dowiaduję się, że w Jassach Moskale tak jak u siebie już gospodarują i maszyny moskiewskie z oficerami i inżynierami wjeżdżają nie pytając się o pozwolenie aż na dworzec jasski, odległy 20 kilometr. od granicy.

Przed trzema dniami znowu 260 Moskali wracało z Serbji.

Większa część wojsk skoncentrowanych tutaj została wysłaną na załogi po nad Dunajem, jak do Oltenicy, Giurgewa i Kalafatu.

Rada państwa.

Rozprawa budżetowa na 213, 214 i 215 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 7. grudnia.

Dnia 7. grudnia po przemówieniu dep. Dunajewskiego i krótkiej wzmiance osobistej dep. Wolfruma zabiera głos

Minister Lasser. Zwraca się szczególnie przeciw bohaterowi opozycji, dep. Skenemu z powodu wyrażenia jego, że dzisiejszemu ministerstwu chodzi tylko o utrzymanie się na posadach. Mówiąc następnie zarzucie co do dwuznaczności postępowania ministrów w rokowaniach z Węgrami, powiada. Im zawilsza sytuacja, im brzemienniejsze w następstwa mogłyby być sądy o nich, tem więcej dyskrecji bronić będę. Mimo to nie waham się co do jednego punktu dać stanowcze wyjaśnienie: Ministrowie węgierscy i dwaj członkowie ministerstwa cesarskiego powołani przez JCMość do Pesztu znaleźli się w położeniu wyłuszczenia obszernie wobec cesarza biegu rokowań dotychczasowych o ugodzie i o sprawie bankowej, a przy tej sposobności pojawiła się wprawdzie znaczna różnica w pojmowaniu poczynionych w tych rokowaniach zastrzeżeń, ale pokazało się też, że nie ma żadnej mala fides ani po tej ani po owej stronie, tak, że wskutek wzajemnych lojalnych oświadczeń dla obu stron i z obu stron najzupełniej uznano dobrą wiarę.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 50.

Wiedeń 7. grudnia wieczorem.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 1/4 8. Deputowani w komplecie, publiczność zapełnia wszystkie loże i galerje.

Rozprawę ogólną zamknięto ponownie, a głos zabiera

Sprawozdawca dep. Wolfrum. Konstatując, że przeciw budżetowi nie podniesiono właściwie żadnego zarzutu, broni mowca rządu w gorącem przemówieniu i przytacza wszystkie arcydzieła wiernokonstytucyjności, jakoto: wybory bezpośrednie, zniesienie konkordatu, ustawy kościelne, i t. p. — (Z lewicy krzyczą brawo, a prawica demonstruje sykając.). Sprawozdawca wnosi przejście do szczegółowych obrad, co też przyjęto wszystkiemi głosami przeciw 9 głosom.

Uchwalono potem bez dyskusji następujące pozycje w wydatkach:

I. Dwór cesarski 4,650 000 złr.
II. Kancelarja cesarska 74.041 złr.
III. Rada państwa 1.462.600 złr.
IV. Trybunał państwa 22.000 złr.
V. Rada ministerjalna. Komisja wnosi o przyzwolenie 746.300 złr., w której to kwocie mieści się fundusz dyspozycyjny w ilości 50.000 złr.

W dyskusji zabiera głos dep. Dordi (z Tyrolu południowego): Sytuacja finansowa zawisła nietylko od większych lub mniejszych wydatków i dochodów, lecz i od innych czynników, szczególniej od wykonywania ustaw i obdarzania krajów odpowiedniemi instytucjami w tym duchu, by były silnemi członkami jednego ciała monarchji. Niestety u nas, w Tyrolu południowym, nie widać tego ducha systemu rządowego. Mowca szerokie rozwodzi żale na sądy przysięgłych, na brak wolności prasowej, na wielkie ograniczanie prawa zbierania się na zgromadzenia i łączenia w towarzystwa. Co się tyczy prawa domowego — twierdzi mowca — nie mamy go; inaczej bowiem nie byłoby owych rewizyj po domach samowolnych aż do ekscesu, któremi jesteśmy nawiedzani, nie dowiadując się nawet, z jakiego powodu. Przyznaję, że ustawy powinny być wykonywane surowo, ale bez namiętności i bez samowoli. Nakoniec dowodzi mowca, że partji Italianissimi, jak ją wyobrażają sobie w Wiedniu, w Tyrolu południowym wcale nie ma; jest tam stronnictwo szkodliwe, ale stanowią je właśnie denuncjatorowie. Ludność włosko-tyrolska jest wiernie poddana i wiernie oddana nawet rządowi; na dowód czego przytacza mowca, że południowi Tyrolczycy sami jedni z pomiędzy ludów nie niemieckich, wysłali do rady państwa deputowanych, zasiadających po lewicy. Rząd jednak nie wywdzięcza się za to. Tak n. p. domagała się ludność włoska tyrolska osobnego dla siebie sejmu, a rząd oświadczył, iż nie może zgodzić się na to żadną miarą.

Minister Glasser odpowiada mowcy, że rząd bardzo zadowolony z Tyrolczyków włoskich, którzy należą do najdzielniejszych, najzdatniejszych i najcenniejszych ludności; ale nie może zataić, że są tam i dążnosci do prezentowania się światu jako męczennicy niedoli. Naprzeciw podobnym objawom rząd musi występować, i to nietylko w interesie państwa, lecz i samej ludności włoskotyrolskiej. Rząd nie może czekać, aż pożar wybuchnie, lecz musi zapobiegać mu, skoro tylko dowie się o niebezpieczeństwie.

Dep. Heinrich uskarża się na znany okólnik prezesa ministów z dnia 28 lipca r. b., który daje wskazówki prokuratorom, a prokuratorowie znów nieraz używają sędziów za swoje narzędzia. Postępowanie władz względem prasy czeskiej w Pradze jest po prostu brutalnością. Gdyby ministrowi sprawiedliwości przedłożono stosy dzienników skonfiskowanych, rumieniec wstydu wystąpiłby mu na lica.

W głosowaniu przyjęto znów niemal jednomyślnie tytuł IV, z wyjątkiem funduszu dyspozycyjnego, nad którym osobno głosowano. Przeciw funduszowi temu głosuje prawica, z wyjątkiem świętojurców, którzy pierwsi się zerwali z miejsc, aby powstać za przyzwoleniem; ostatecznie jednak przyjęto go 85 głosami przeciw 62 głosom.

Prezes ministrów ks. Aursperg przybiega do dep. bar. Bauma i dziękuje mu ironicznie że Polacy głosowali przeciw funduszowi.

Następnie zaraz przyjęto bez dyskusji tytuł V w dodatkach: Rada ministerjalna 437.800 złr.

Poczem również bez dyskusji uchwalono tytuł VI w wydatkach: Na koszta kierownictwa spraw wspólnych 78.930.798 złotych reńskich.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/2 10. Następujące w sobotę.

Wiedeń 9. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 11 1/4.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem zdaje dep. Wolfrum sprawę z siódmego działu „ministerstwo spraw wewnętrznych". Do 4. pozycji „administracja polityczna, zakłady kontumacyjne", zabiera głos

dep. Schönerer i utrzymując, że w celu podniesienia chowu bydła we wschodnich prowincjach potrzebnem jest uregulowanie stosunków weteryuarji, odłączenie takowych od spraw sanitarnych i zniesienie zakładów kontumacyjnych, zapytuje rząd, co w tej mierze zdziałano.

Dep. hr. Coronini zwraca uwagę izby na mięszanie się władz politycznych do spraw wyborczych, a w szczególności na ubieganie się politycznych urzędników o mandaty poselskie. Mowca wykazuje, ile na tem cierpią sprawy, należące do zakresu działania tych urzedników, zwłaszcza, że według świeżego okólnika prasowego mają się oni jeszcze zajmować prasą perjodyczną, która pod żadnym rządem nie była tak prześladowaną konfiskatami bez względu na tendencję pisma — jak pod rządem obecnym. (Głosy: Tak jest!) Nie bez zawiści spoglądamy ku tamtej stronie Litawy, gdzie od czasu przywrócenia konstytucji bardzo rzadko zdarzają się konfiskaty, a w każdym razie sprawy prasowe traktują się przed zwyczajnemi sądami. To też przykro jest widzieć, że nawet w sprawach naszemu rządowi poruczonych, tak dalecy jesteśmy od zrównania się z tamtą połową państwa. (Głosy: Bardzo dobrze!)

Dep. Heilsberg mówi o wypadkach ograniczania prawa wnoszenia petycyj i dziwi się, że urzędnicy „dobrze urodzeni" postępują szybciej niż inni w awansach, snać aby stwierdziło się prawo fizykalne, że te ciała najchyżej się wznoszą, które mają najlżejszą wagę. (Wesołość.) Mowca życzy sobie, aby przy reformie politycznej administracji uwzględniono ducha wolności i postępu.

Dep. Seidl i dr. Wedl objawiają przy tej sposobności swoje zdania o autonomji.

Dep. Bajamonti, Zschok, br. Fluck i dr. Klaic polemizują między sobą o stosunkach politycznych Dalmacji, poruszając jeszcze raz sprawę namiestnika Rodicza.

Dep. Zallinger przedstawia opłakane stosunki prasowe Tyrolu, a dep, dr. Wosniak mieszanie się urzędników politycznych do agitacji wyborczych.

Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser odpowiada wszystkim powyższym mowcom, przyrzeka, że w sprawie weterynarji przedłoży wkrótce odpowiedni projekt rządowy, dodając, że w Galicji i krajach alpejskich będzie kilka zakładów weterynaryjnych otworzonych, przytacza następnie, że nigdy nie wzywał urzędników politycznych, aby się o mandaty poselskie ubiegali, lecz mają do tego prawo, bo płacą podatek i zaprzecza, jakoby na sprawy prasowe zbyt wielki wpływ wywierał. Mowca odpowiada jeszcze wśród wesołości izby na ucinki dep. Coroniniego,

Przy głosowaniu dział „Ministerstwo spraw wewnętrznych" przyjęto według wniosku komisji. Następnie wywiązała się przy pozycji „budowa dróg" żywa dyskusja o sprawach drogowych Dalmacji, w której p. minister Lasser po dwakroć głos zabierał. Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Giskry przyjęto wnioski komisji bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godz. 4 minut 20. — Następne posiedzenie w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. grudnia.

Pokojowe symptomata. Po rozgłośnem zamanifestowaniu swych wojowniczych usposobień, strony najbardziej interesowane w sprawie wschodniej poczynają cofać się i nietylko po raz setny zapewniać o swych pokojowych usposobieniach, ale nawet robić ustępstwa daleko sięgające. Car w ostatnich dniach oświadczył posłowi angielskiemu, że rząd jego gotów jest dać wszelkie żądane rękojmie, że wojska rosyjskie po spełnieniu swej misji opuszczą Bułgarję. Angielski gabinet, jak utrzymują, nie jest przeciwnym porozumieniu się z Rosją w tym kierunku, tylko lord Beaconsfield waha się zaufać rosyjskiej polityce; wszakże opozycja jego nie wiele może mieć obecnie wagi, ponieważ sam zamierza wystąpić z gabinetu, miejsce zaś po nim obejmie lord Derby, umiarkowańszy w nieprzychylności ku Rosji i nie tyle narażony na napady turkofobów meetingowych.

Oznakę pokojową upatrują niektórzy w tem, iż Ignatjew miał w ostatnich czasach znacznie spuścić z tonu i że pilnie konferuje z lordem Salisbury. Owo zbliżenie się Rosji do Anglji jednocześnie w Petersburgu i Konstantynopolu tak optymistycznie oddziałało już na opinję publiczną, iż nietylko wątpliwości co do zebrania się konferencji niedawno podnoszone, znikają coraz bardziej, ale nawet głoszą, iż na pierwszem zebraniu reprezentantów Anglja postawi wniosek przedłużenia na ośm tygodni zawieszenia broni, czegoby nie zrobiła, nie bedąc pewną poparcia mocarstw, a głównie Rosji.

Organ rządu rosyjskiego „Nord", zastanawiając się nad obecnem położeniem, utrzymuje, że zachowanie się mocarstw pozostawiło polityce rosyjskiej wielką swobodę działania, ale to właśnie wkłada na Rosję podwójne obowiązki, a mianowicie, doprowadzenie do rozwiązania przez Rosję rozpoczętego dzieła nie mieszając się do wojny, jak tylko w takim razie, gdy nie będzie żadnego innego środka dojścia do celu. Rosja, mówi ten dziennik, przystępuje do konferencji bez żadnego z góry powziętego postanowienia, gotowa jest owszem, przyłączyć się do wspólnej kombinacji, któraby faktycznie propozycje jej zastąpić zdołała. Rosja nie poczytuje okupacji za conditio sine qua non".

Pokojowe usposobienie innych dzienników dalej jeszcze sięga. Do paryskiej „Liberté" donoszą z Konstantynopola, iż tam spodziewają się, że Ignatiew poprzestanie na tem, by w Bulgarji gubernatorem mianowany został chrześcjanin, na co w końcu Porta zgodzi się.

Widocznie czas wojennych odgrażań się przeminął. Czy owa obustronna rejterada wynikła z powodu, że Rosja, pomimo wielkiego hałasu, nie jest należycie do wojny przygotowaną, czy też ministerstwo angielskie ulękło się meetingów, czy oba państwa, wobec postawy reszty Europy, znalazły się odosobnionemi — zawsze zaznaczyć należy, że oba cofają się. Zachodzi teraz tylko pytanie, co wobec takiej sytuacji pocznie Turcja, Serbja, Czarnogóra i Bośnja? Co będzie z narodowem poruszeniem w Rosji? Czy uspokoi się ono taką koncesją, jak mianowanie chrześcjańskiego gubernatora?

Rząd włoski zamierza wnieść ustawę względem reformy listy cywilnej i uwolnienie jej od długów. Lista cywilna odstąpiłaby skarbowi większą część posiadłości nieruchomych, między któremi pałace królewskie w Wenecji i Caserta, może nawet we Florencji, a skarb przejąłby na siebie długi listy cywilnej. Lista cywilna byłaby podwyższoną tylko o 775,000 lirów, które skapitalizowane nie doszłyby do wartości 24 miljonów, które lista cywilna w ostatnich sześciu latach dobrowolnie odstąpiła. Budżet państwa byłby zaledwie o 700,000 lirów więcej obciążony.

Dzienniki włoskie podają wiadomość, iż papież oświadczył zamiar poczynić Rosji przedstawienie co do zachowania się tej względem katolickiego kościoła w cesarstwie. Nastąpi to prawdopodobnie w formie „listu ojca św. do cara".

Towarzystwo przeciw niewolnictwu zamierza cesarzom niemieckiemu, austrjackiemu i rosyjskiemu, oraz królowi włoskiemu i marszałkowi Mac-Mahonowi przesłać prośbę, aby polecili reprezentantom swoim wystąpić przeciw tureckiemu handlowi niewolnikami na konferencji w Konstantynopolu.

Handel ten de jure zniesiony, odbywa się de facto w szerokich rozmiarach na wybrzeżach afrykańskich a głównie przez Zanzibar, jak przekonała o tem niedawno podróż Stanleya.

W Serbji dotychczasowy korpus ochotników podzielony będzie na dwie brygady, pozostające pod bezpośrednim zarządem ministra wojny. Ochotników tych jest 8000; cała zaś armja ma być podniesiona do siły 64,000 ludzi. Rosyjskie brygady ochotników mają również otrzymać dowódców serbskich; wszakże w tym razie rosyjscy oficerowie wyrazili życzenie powrotu do swego kraju. Z Kiszeniewa piszą, że armja serbska już jest de facto oddana pod zwierzchnictwo rosyjskiego naczelnego dowództwa armji dunajskiej. Oczekiwany tam jest Czerniajew, który po otrzymaniu instrukcyj ma powrócić do Serbji. Prawdopodobnie obejmie on dowództwo nad korpusem rosyjskim mającym wkroczyć do Serbji, przez Rumunję via Kladowa.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W teatrze polskim przedstawiają dziś operę „Trubadur," jutro po raz wtóry komedja „Polowanie na zięciów."

Teatr. Powiadają, że dobra firma nie zawodzi, a słowa te bardzo słusznie zastosować można do słynnej spółki francuskiej pp. Labiche i Delacour, której nowa komedja „Polowanie na zięciów" (Le point de mire), w przekładzie p. A. Kleczewskiego, po raz pierwszy przedstawiona na naszej scenie w niedzielę, zapełniła teatr publicznością, z żywem zadowoleniem przyglądającą się gonitwom dwóch mieszczańskich rodzin o zdobycie miljonowego zięcia. Wesoła i zajmująca intryga, oparta nie na płaskich naciąganych dowcipach, ale wypływająca z charakterów działających osób i prawdopodobnych a komicznych sytuacji, przy doskonałej obsadzie głównych ról, zapewnia komedji tej stałe powodzenie. Z artystów biorących udział w przedstawieniu palmę pierwszeństwa przypisać należy p. Aszpergerowej, z ogniem i werwą walczącej z niemniej zręczną i zaciętą przeciwniczką (p. May); pp. Dobrzański i Fiszer wdzięczne swe role odegrali z właściwą sobie starannością i przejęciem, za co też licznemi nagrodzeni byli oklaskami. Wykonanie innych, pomniejszych ról, nie psuło całości, pan Kwieciński tylko był zbyt poważny, a pan Zamojski zanadto liczył na suflera.

Na dochód bibljoteki słuchaczów prawa, odbędzie się w niedzielę na dniu 17 grudnia b. r. w sali hotelu George'a przedstawienie amatorskie połączone z koncertem. Przedstawienie rozpocznie uwertura Volkmana odegrana przez kwartet smyczkowy poczem najlepsi amatorowie i amatorki naszego miasta odegrają dwie jednoaktowe komedyjki „Gapiątko z St. Flour" i „Przysługa." Koroną wieczorku będzie solo na fortepian które odegra p. Karol Mikuli, dyrektor towarzystwa muzycznego. Nie wątpimy że zarówno cel wieczorku jak i doborowy program ściągną nader liczną publiczność.

Bilety po cenach: cercle (na 2 osoby) 6 złr, krzesło w pierwszych rzędach 2 złr. w dalszych po 1 złr. 50 ct., wstęp na salę 1 złr. można otrzymać od dziś w lokalu czytelni akademickiej (ul. Hetmańska l. 8) od 12 do 1 godziny w południe, zaś w dzień przedstawienia przy kasie.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się dnia 15 grudnia 1876 roku wieczorek muzykalny. Początek o 8 godzinie wieczór. Bilety zamawiać można w kancelarji kasyna do godz. 3 po południu dnia 14. grudnia.

W sprawie rozbójniczego morderstwa, popełnionego na osobie bankiera Ernyego, o które obwinieni są Wilhelm Rydel i Józef Korczyński, a współwinnym komisarz tutejszej policji, Franciszek Zajączkowski — odbędzie się dnia 22. stycznia 1877 w Peszcie główna rozprawa karna. Do rozprawy tej zawezwano ze Lwowa jako świadków: p. Benedykta Płoszczańskiego, (redaktora „Słowa"), p. Józefa Gladyszowskiego i p. Melanję Groll.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami: Stanisława Gruszkę, Stanisława Grzybowskiego, Edmunda Hartmanna, Kaźmierza Merkla, Karola Neumanna, Karola Rutkowskiego, Edwarda Schneidera i dr. Bronisława Wydrychiewicza.

Dyrekcja skarbu mianowała kontrolorów podatkowych: Józefa Kaweckiego, Andrzeja Danilowicza, Antoniego Bartoscha, tudzież adjunkta konceptowego Tomasza Jabłońskiego poborcami podatkowymi, zaś adjunktów podatkowych Józefa Jaworskiego, Józefa Bieńkowskiego, Henryka Fischera, Feliksa Dekordego i Władysława Baranieckiego kontrolorami podatkowymi.

Matejki „Stefan Batory". Na zapytanie: Kto kupił „Batorego" Matejki? odpowiada „Czas", iż donieść tylko może, że obraz ten dostał się w ręce rodaka.

Dary archeologiczne. Gabinet archeologiczny uniwersytetu jagiellońskiego otrzymał w darze od księgarza wiedeńskiego Ludwika Lotta wydanie z chromolitografjami „Zbiór najpiękniejszych miniatur wieków średnich"; od p. Eugenjusza Zawadzkiego zabytki ceramiczne z wykopalisk w Kroszynie nad Szczarą w Wielkopolsce; od p. Pauliny Golianowej kachle; od p. Michała Lisowskiego fotografje.

Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie nabyło J. Kossaka „z pod Sommosiera" i Gryglewskiego „Ratusz Kazimierski", Mały rynek w Krakowie" i „Wnętrze dziedzińca zamku w Wiśniczu".

Pamięci cichej zasługi. Dnia 6go b. m. umarł w krakowskim zakładzie klinicznym Napoleon Brzeszczyński, mag. chirurgji, nauczyciel szkół ludowych, w 64 roku życia. Brzeszczyński służył w powstaniu 1831 r., pełniąc obowiązki podlekarza w wojsku polskiem. Przez długie lata był nauczycielem szkoły ludowej na półwsiu Zwierzynieckiem, gdzie zajmował się gorliwie dziatwą, równie jak ubogą ludnością. Jako sekretarz Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo, z niezrównaną gorliwością podejmował się zaopatrywania kilkunastu rodzin w tej osadzie. Zasługi, które w skromnym swym zakresie działania położył, tem bardziej godne wspomnienia, że ś. p. Brzeszczyński sam nieraz walczyć musiał z niedostatkiem.

— W Inowrocławiu umarł d. 7go b. m. jeden z najzasłużeńszych nauczycieli wiejskich Daniel Rakowicz, urodzony w Śremie 1817 r. Po ukończeniu studjów w seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu, pracował on jako nauczyciel wiejski w Oporówku — był tam czas niejaki sekretarzem Franciszka Morawskiego, poety — później w Golejewku pod Rawiczem założył tam na większą skalę szkółkę owocową i uczył gospodarzy wiejskich ogrodnictwa; ztamtąd pisywał artykuły do „Pisma dla nauczycieli ludu i ludu wiejskiego", które wychodziło w Poznaniu pod redakcją Woykowskiego. W roku 1846 prze-

niósł się do Poznania, gdzie uczył na Chwaliszewie, za Bramką i na św. Marcinie aż do 1874 r. W Poznaniu wziął czynny udział w założonem w roku 1848 Towarzystwie pedagogicznem i należał do jego zarządu aż do czasu zniesienia tegoż Towarzystwa. Wspólnie z Ewarystem Estkowskim wydawał czasopismo „Szkołę“. Z inicjatywy tegoż Towarzystwa pedagogicznego wydał „Naukę czytania i pisania“, która doczekała się stukilkudziesięciu wydań, a na której cała generacja Wielkopolska od r. 1850—1870 uczyła się czytać po polsku. Wydał też elementarz niemiecki dla Polaków, bardzo rozpowszechniony. Pisywał wiele do dzienników, jak n. p. „Gazety polskiej“, „Dziennika polskiego“, „Gońca“, „Wielkopolanina“ w latach 1848—1850, później do dzienników różnych, mianowicie do „Gospodarza toruńskiego“ pisywał artykuły treści ogrodniczej, bardzo cenione przez znawców. Do ostatniej zaś prawie chwili życia pisywał i do „Dziennika poznańskiego“. W Poznaniu znał wszystkie niemal ogrody prywatne, wzywany przez właścicieli ogrodów do rady przy sprowadzaniu nowych gatunków drzew owocowych i róż. Przed rokiem przeniósł się po uzyskaniu emerytury do Inowrocławia, gdzie między innymi należał do założenia Towarzystwa pszczelniczego. Obowiązki swe pełnił gorliwie a z zamiłowaniem. Wielu młodzieńcom ułatwiał pierwsze kroki do gimnazjum, starał się dla ubogich chłopców o fundusze, sam własną ręką wielu wspierał, płacił szkolne, sprawiał książki; należał do najwięcej znanych i cenionych osób w Poznaniu. Wzorowy patrjota, obywatel, nauczyciel, mąż i ojciec.

Cześć jego pamięci!

Kronika policyjna.

— We czwartek 7. bm. rano na placu Rybim Nisen Blas, sprzedając ryby z beczki, ustawionej na saniach, chował utargowane pieniądze do garnka, który ukrył pod saniami. Spostrzegli to uwijający się po placu złodzieje, i sprzątnęli w okamgnieniu garnek z pod sań. Podług obliczenia poszkodowanego, znajdowało się w garnku około 80 złr. Poszukiwaniom rewizora policji p. Bratta powiodło się w kilka godzin wytropić i ująć sprawców kradzieży w osobie dwóch izraelickich chłopaków, znanych złodziei. Obaj przyznali się do kradzieży, i zwrócili całą prawie skradzioną sumę, którą się byli już podzielili.

— Znaleziono we czwartek 7. bm. na ulicy Kaźmierzowskiej pugilares z 4 złr i kartką loteryjną. Nieznany dotychczas właściciel winien się zgłosić po swoją zgubę do policji.

Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

Towarzystwo to odbyło przedwczoraj, w niedzielę, walne zgromadzenie doroczne w sali ratuszowej. Zagaił je jako prezes Leszek hr. Borkowski świetną przemową, która nam dała dziś temat do artykułu wstępnego. Członek dyrekcji p. Edward Błotnicki zrobił pogląd na obecny stan instytucji, wyprzedziwszy go kilku nader trafnemi uwagami o sztuce polskiej w teraźniejszej dobie w ogólności. Zacytował on dosłownie znany paradoks Juljana Klaczki, jakoby malarstwo i sztuka plastyczna absolutnie nie mogły się w Polsce rozwinąć, gdy właśnie cała plejada arcydzieł polskich malarzy zadała teraz kłam temu orzeczeniu.

P. radca Kulczycki wyłuszczył pieniężny stan Towarzystwa.

Ze sprawozdań powyższych wynika, że gal. Tow. przyjaciół sztuk pięknych pod względem materjalnych środków, jakiemi rozporządzać może, wcale słabo stoi. Rozprzedało ono w ostatnim roku administracyjnym 846 sztuk akcyj po 5 złr. 10 c. Wpłynął ztąd dochód wynoszący około 4,400 złr., blisko półtora tysiąca złr. wpłynęło z wystawy, tak że w ogóle było do rozporządzenia 6,000 złr. niecałych. Z tej sumy potrzeba było opłacić koszta zarządu, najmu sali na wystawę, obstalowano premję dla akcjonarjuszów („Unja“ Matejki), na fundusz zakupna oryginału tego arcydzieła wyznaczono 300 złr., a wreszcie za sumę tysiąca kilkuset złr. zakupiono na wystawie obrazów i rzeźb, które na wczorajszem zgromadzeniu rozlosowane zostały pomiędzy właścicieli akcyj. Wykaz wygranych podamy później. Poczyniono kroki, aby w Czerniowcach założyć filję Towarzystwa, tak, że po zamknięciu wystawy we Lwowie, odbyłaby się następnie druga w Czerniowcach.

Postanowiono też, że na przyszły rok ma odbyć się wystawa dzieł sztuki nie w czerwcu i w lipcu, lecz we wrześniu, równocześnie z wystawą rolniczo-przemysłową. Toczą się rokowania z Henrykiem Siemiradzkim, ażeby we Lwowie mógł być wystawiony obraz jego: „Żywe pochodnie Nerona“.

Jak widzimy z tego wszystkiego, nasze Towarzystwo przyj. sztuk pięknych rozwija wcale energiczną czynność. Co by to ono mogło zrobić gdyby publiczność gorliwiej wesprzeć zechciała jego działalność, gdyby rozprzedawano więcej akcyj!

Dokonano też kilka wyborców uzupełniających. Wybrani zostali: do wydziału pp. Henryk Rodakowski i Franciszek Tepa, na zastępców pp. Edward Pawłowicz i Otton Hausner, do komisji lustracyjnej pp. Bogdanowicz Antoni, Koczyndyk Dymitr, Horoszkiewicz Juljan, Dr. Fried Jan. Kopertyński Apolin, Gomoliński August.

Jutro podamy w pełnej osnowie przemówienie hr. Leszka Borkowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe B. Chotomskiego, egzaminowanego sensala giełd dnia 11. grudnia.

Ceny zboża i złota, podnoszą się wciąż. Rząd austrjacki odbył narady z dyrekcjami wszystkich kolei galicyjsko-węgierskich względem przewozu wojska i przyborów wojennych, obstalował wagony dla rannych, ztąd wnosić można że niespodzianie nadejść może chwila w której nasze galicyjskie koleje, zaniechać będą musiały przewożenia towarów.

Ceny na drzewo podwyższyły się także, zwłaszcza na kloce i deski. Klapki tak niemieckie jak francuskie leniwo odchodzą. Jeżeli wojna będzie pomiędzy Anglją a Moskwą przez zamknięcie przystani morza Czarnego i Bałtyckiego dla zboża, a Bałtyckiego i Białego dla drzewa, towary te bardzo wysoką cenę osiągną. — Szwecja i Galicja natenczas mieć będą zyskowny handel, pierwsza drzewem, druga zbożem i drzewem. Kupiectwo i przemysłowcy austrjaccy nie przestają czynić zabiegów o zniżenie cen przewozu dla towarów, na kolejach krajowych. Przedłożony elaborat przez ministerjum, tyczący się prawa nabywania przez rząd, kolei zbyt kosztownej opieki od tegoż wymagających, wykazuje że rząd chce i tą drogą wpłynąć na zatamowanie nadużyć, jakie w tej dziedzinie panują, już to z biedy, już też ze samowoli, która ukróconą być powinna.

Anglja podwyższa znacznie ceny na pszenicę, Francja trwa w ich ustaleniu, Szwajcarja ochoczo zakupuje, tożsamo i południowe Niemcy. Wysokie ażio, czyli spadająca dla zagranicy wartość papierowych pieniędzy austrjackich, już teraz umożebnia zyskowny wywóz za granicę.

W Wiedniu w zeszłym tygodniu pszenica o 30 ct. na 100 kilogramach t. j. 130 litrach (dawny nasz korzec 123 litry) żyto o 27 ct. poszły w górę; owies o 10 ct., jęczmień doborowy poszukiwany, i kukurudza znalazła wreszcie popyt.

Spirytus, cukier, coraz pożądańszym towarem. Angielscy spekulanci, wywiadują się o zakup hurtowny cukru ze Wschodu Europy.

Brak zapasów i grożąca każdej chwili wybuchem wojna wyrządzają stan naprężony w stosunkach handlowych. Pieniądz skoncentrował się na Zachodzie Europy, wraz z olbrzymiemi potrzebami w naturaljach do zaspokojenia. Brak gotówki i nie wiele towarów naszym udziałem. Niemcy coraz więcej skarżą się na biedę; Austrja w trudnem położeniu finansowem, a moskiewskie carstwo, w najtrudniejszem. Pożyczka 100 miljonowa za granicą nie udała się; chcąc podnieść swój kredyt i powstrzymać nagły spadek papierowych rubli, Moskwa wysłała do Londynu 80 miljonów w złocie. — I to nie pomogło. Pożyczka ludowa, przy głodzie w środkowych gubernjach carstwa, choć dobitnie wymagana, niełatwo się zbierze.

Przeto rząd moskiewski, użył środka jak najgorzej obliczonego ażeby przynajmniej złoto wydane, powróciło w granice jego państwa. Nakazał płacić za wchodzące z za granicy towary cło w złocie. — Znaczy to tyle, co podrożyć o 25% ten towar dla kupującego, a dla sprzedającego o tyleż go obniżyć, na korzyść skarbu państwa.

Ceny zboża za 100 kilogramów (178½ dawnych wied. funtów) dla Lwowa: Pszenica 9·50 — 11·25, żyto 8·— — 8·60, jęczmień browarowy —·— — —·—, jęczmień na paszę 6·60 — 7·75, owies 6·50 — 7·50. fasola 7·50 —10·—, kukurudza nowa 5·20 — 6·30, kukurudza stara —·— — ·—, hreczka 6·50 — 7·—, groch do gotowania 7·50 — 9·25, groch na paszę 6·— — 7·28, wyka 5·50 — 6·50, anyż 57 kilogr. 22·— — 24·50, kminek 48·— — 51·—, mak czarny 100 kilogr. —·— — —·—, mak szary 33·— — —·— rzepak zimowy —·— — —·— rzepak letni 16.— — 50·—, koniczyna czerwona 72·— do 78— konopne siemię 8·70 — 9·—, lniane siemie ciemne 12·— — 80·—, jasne —·— — —·—, Spirytus za 10.000 litroprocentów 34½ złr. Marki niemieckie po 62·90 do 63, napoleondory 10·21½, ruble banknotowe 1·53.

Izba handlowa przemysłowo-krakowska podała prośbę do rady stanu o zniesienie cła na zboże z Polski, a równocześnie i do ministerjum przedstawienie naprzeciw zbyt wysokim opłatom kolejowym za przewóz towarów i naprzeciw poborowi dodatku za ażio ze strony kolei północnej. Złoto nagle spadło w cenie. Z Kalifornji wywóz pszenicy zwrócił się do Australji, zamiast do Anglji, dla tego ceny w Anglji na pszenicę, tem wyżej pójdą w górę. Fasolę z Węgier zakupują dla Francji. Ceny o 10 centów wyżej.

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu zgłoszenia do subskrypcji na nową rentę złotą są bardzo liczne. Subskrypcja w krajach koronnych odbędzie się dn. 14 i 15 b. m. w filji zakładów dla handlu i przemysłu. Kurs emisyjny 56 w złocie, w 4 ratach płatnych. Trojakie sztuki: na 10,000, 1000 i 200 złr. z kuponami płatnemi d. 1 kwietnia i d. 1 października.

Wojska tureckie koncentrują się koło Szumli. Car odbędzie przegląd armji naddunajskiej.

Rekwizycja koni odbywa się w Rosji w ten sposób, że ceny naznaczone są bardzo niskie w porównaniu z wartością koni, zabierają bowiem po dworach przedewszystkiem najlepsze konie wierzchowe i pociągowe, płacąc za nie ceny naznaczone przecięciowo. Na przyszłość zaś zapewniono się co do sreber stołowych, spisują bowiem srebra i zostawiając część ich do codziennego użytku, resztę pieczętują, aby w danym razie zabrać do mennicy.

Członkowie konferencji mieli kilka razy narady między sobą odzielnie, szczególnie margr. Salisbury miał długą rozmowę z jen. Ignatiewem. Salisbury i inni pełnomocnicy będą wkrótce przyjmowani przez Sułtana na posłuchaniach prywatnych.

Rumuńska izba uchwaliła kredyt 1,045.000 na opędzenie wydatków do końca tego roku na armię.

Do Belgradu przybył pułkownik Horwatowicz i naczelnik bośniackich powstańców Karan.

Mac-Mahon miał uznać potrzebę utworzenia gabinetu z większości parlamentarnej. Duclerc ma najwięcej widoków zostania prezesem ministrów.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 11 grudnia. Przeszłej środy pochwycono w domu Midhata baszy dwóch Czarnogórców, którzy chcieli Midhata zamordować. Dzień przedtem odkryto spisek, który miał na celu uprowadzenie eks-sułtana Murada do Odessy. Aresztowano cztery osoby.

Zdaje się, iż nie jest niemożliwą rzeczą, że mocarstwa dojdą do porozumienia w kwestji organizacji Bułgarji, Bośnji i Hercegowinie. W kwestji gwarancji panują jednak różnice w zapatrywaniach.

Konstantynopol 11 grudnia. Pierwsze posiedzenie przedwstępnej konferencji odbędzie się jutro. Rezultat dotychczasowych narad pomyślny.

Wiedeń 11 grudnia. Dziś na giełdzie targowano rentę w złocie z dwuprocentowem ażjo.

W Petersburgu zapanowało usposobienie nieco pokojowe.

„Neue Presse“ donosi, że do Galaczu przybył wyższy oficer rosyjski w celu rokowań o przemarsz armji rosyjskiej przez terytorjum rumuńskie.

Raguza 11 grudnia. Elaborat demarkacyjny został potwierdzony przez rządy. Muktar basza otrzymał nakaz jak najściślejszego przestrzegania linji demarkacyjnej.

Londyn 11 grudnia. Parlament angielski zwołany na dzień 8 lutego.

Paryż 11 grudnia. Rokowania z Juljuszem Simonem o objęcie teki spraw wewnętrznych rozbiły się. Grupy lewicy trwają przy swoich dawniejszych uchwałach. Złożenie nowego gabinetu stało się tym sposobem nadzwyczaj trudną kwestją.

Dynaburg 11 grudnia. Przewóz towarów na linji kolejowej Dynabursko-wileńsko-warszawskiej został przywrócony.

Ateny 11 grudnia. Izba oświadczyła 88 głosami przeciw 59, że gabinet Deligiorgisa jest wobec teraźniejszych stosunków niedostateczny i uchwaliło rządowi wotum nieufności. Gabinet ustąpił.

Nowy Jork 11 grudnia. Według wiadomości z Matamoras, prezydent meksykańskiej republiki, złożony z urzędu przez Porfira Diaza, pojmany został wraz z swymi ministrami przez powstańców. Sekretarza i kilku zwolenników Lerdy rozstrzelano.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 c. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 11 grudnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	211 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 —	112 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 60
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 50	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 75	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 25	83 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 9·
„ cesarski	5 92	6 04
20-frankówka	10—	1012
Półimperjał rosyjski	1015	1035
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 82
„ „ papierowy	1 52	1 55
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	113 —	115 —
Wiedeń. 9 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 05	60 20
„ „ „ „ srebrem	65 95	66 10
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 65
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	73 25	73 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 35
% galicyjskie	— —	— —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251	253
„ „ „ 1854	102 75	102 25
„ „ „ 1860	109 —	109 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	67 75	68 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ żeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	24 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 60	135 80
Żeglugi parowej na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północnej Ferdynanda	1765	1770
„ rządowej fr. a.	261 —	262 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	136 75
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	199 —	199 50
„ czerniowieckiej	111 —	112 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	85 —	85 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	101 —	102 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 —	86 —
„ siedmiogrodzkiej	—	78 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	166 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 75	27 25
„ austrjack. półn.-zach.	118 50	119 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 50
Banku anglo-austrjackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 —	104 25
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	156 75
Emisja z r. 1867	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	116 25	116 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	0 0	0 00
„ dukat na wagę	6 07	6 08
Napoleondory	10 23	10 24
Suweryny angielskie	12 78	12 85
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 11 grudnia

Akcje Kredytowe	137 60	Akcje kol. K.-L. 200	—
„ Anglo-A.B.	71·—	„ „ Połud.	79. -
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 11 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	28·—
„ węgier. kredyt.	104 75	Galic. Indemniz.	82 50
„ anglo-austr. B.	72·90	1864 Losy	130 25
„ Unionbank	46·75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	200 —	Verkehrsbank	77·—
„ „ północnej	177.50	Tureckie losy	11 75
„ „ południowej	78 25	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	92 00	Staatsbahn	262 —
„ „ Elżbiety	136 —	Bankverein	55 —
„ „ lwow.-czern.	110.75	Wiener Bauver.	1·52
„ „ węg. półn.	85.—	Węgierskie losy	68·—
„ „ Rudolfa	102 —	Marki niem.	61 80
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	246 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	219.50	Kolej rumuńska	09 10
Lombardy	124·—	Austr. banknoty	161 30
Galicyjskie	80 50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70·70; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 9 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55.—. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— zepak 347·— mark

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 48—?

Już opaściły prasę

komedyjki konkursowe dla dzieci:

Popławska „Grymaśnica ukarana" . . . . 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś" . . . . 30 „
Grabowska „Pracowite pszczółki" . . . . 30 „
Popławska „Macocha" . . . . 30 „

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska „Mały nauczyciel" . . . . 30 ct.
Izdebska „Naszyjnik babuni" . . . . 30 „
Porębski „Najlepsze wiązanie" . . . . 30 „
Grabowska „Imieniny mamy" . . . . 20 „

Cena razem za ośm **2** *zł.*

232 1—6

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Nauczyciel języka francuskiego przy szkołach publicznych ma wolne godziny do udzielania wszelkich przedmiotów w tym języku z polskim lub niemieckim wykładem.

Bliższą wiadomość powziąć można w Administracji „Kroniki Codziennej".

218 3—4

BALSAM KAUKAZKI

Zygmunta Kalickiego magistra farmacji we Lwowie.

Jedyny nieomylny środek **przeciw odmrożeniu** nawet bardzo zadawnionemu, — Cena: flaszeczka wraz z opisem użycia **60** ct., z przesyłką pocztową **70** ct.

Główny skład w aptece p. J. Nahlika we Lwowie, prócz tego nabyć można w każdej aptece lwowskiej i w zakładach chemiczno - kosmetycznych pp. J. Ihnatowicza, ulica Sykstuska i F. Muchalewicza, ulica Jagiellońska. Na prowincji w aptece pp. J. Nahlika w Żółkwi i A. Helma w Glinianach.

Z szacunkiem

179 5—? *Zygmunt Kalicki.*

Realność.

Trzy domy i ogród z pięknym widokiem na Stryjskie.

Numer 6, ulica Wąwozowa, zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże. 223 2—3

PIWO butelkowe

z pierwszorzędnych browarów

z Wittigau, z Jaroschau, z Ołomuńca	butelka	15 ct.
z Micholub (A. Dreher)		18 „
BOK butelka		18 „
„ pół butelki		9 „
LEŻAK (Kisielki)		9 „
„ pół butelki		5 „
PIWO Szwechackie eksportowe w oryginalnych butelkach		24 „
Obstalunki na 50 butelek po		21 „
Sławne bawarskie z Kulmbach butelka		24 „

203 5—?

Większym odbiorcom znaczny rabat.

M. STENGEL,

skład piwa ulica Grodzickich, 2.

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 14—60

Na Święta

poleca handel

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ulica Krakowska, 6,

wszelkie towary południowe i korzenne, Herbatę chińską i Rum bremski w najcelniejszych gatunkach po cenach najmierniejszych. — Główny skład Rozolisów i Likworów z fabryki Jego Ekscelencji Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie.

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych po cenach nader umiarkowanych.

231 Cenniki na żądanie franko i gratis. 1—8

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 2 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej	nafty Nr. I.	po **42** ct.
białej	„ „ II.	„ **38** „
gospodarskiej	„ „ III.	„ **34** „
kuchennej	„ „ IV.	„ **30** „
amerykańskiej	„ „ V.	„ **40** „

Na **prowincję** wysyłam **za przekazem** do wszystkich stacji kolejowych zamówioną naftę każdego tygodnia w **poniedziałki i piątki**.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno,** przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej,** jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,

127 16—? fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

Zmiana lokalu.

A. KOZŁOWSKI

ma zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że swój **skład obrazów, papieru i wszelkich potrzeb do pisania,** rysowania i malowania z dotychczasowego lokalu przy ulicy Halickiej, 19, z dniem 14. listopada br. przeniósł w dom Wgo Wieczyńskiego, dawniej handel J. S. Jürgensa

przy ulicy Halickiej 16.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe względy, które dotychczas doznawałem, upraszam i nadal o takowe. 259 3—?

POWIDŁO

słodkie i czyste.

Rzadkie do dostania 1 kilo	.	**44** ct.
Marmulada włoska „ „	.	**88** „
Bryndza doskonała „ „	.	**80** „
Smalec peszteński „ „	.	**96** „

Kalafiory, Bażanty, Kuropatwy, Kwiczoły, Kawior lombardzki i astrachański, Łososie, Węgorze, Minogi, Moskale

utrzymuje przez całą zimę i poleca handel towarów korzennych

KAROLA KLIMOWICZA

ulica Wałowa, 11.

214 3—8

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po południu Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 6—?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.

Ulica Kopernika, 28.

39 6—?

RYDZE

marynowane

po **36** ct. pół kilo

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 18—?

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

42 3—?

J. RECHEN

we Lwowie, ulica Karola-Ludwika, 6 i filja ulica Krakowska 5, poleca swój

obficie zaopatrzony skład w najlepsze gatunki

damskich i męskich rękawiczek, krawatek, kołnierzyków, manszet, bandaży, szelek itp.



jako też wielki wybór

towarów norymbergskich

233 po najumiarkowańszych cenach. 1—?

Nakładem księgarni

KAROLA WILDA

we Lwowie, ulica Halicka, 21, wyszły:

„Na Pomiarach" Kadryle na fortepjan ALEKSANDRA GŁOGOWSKIEGO. **Cena 70 ct.**

„PAMIĘCI hr. A. FREDRY" Polonez F. TYMOLSKIEGO **Cena 50 ct.**

Tegoż „CRI-CRI" Polka — **Cena 50 ct.**

217 3—3

P. T.

Od 1. Grudnia r. b. urządziłem tu we Lwowie Magazyn składowy na zboże i nasiona przy ulicy Akademickiej l. 8, z wygodnym wjazdem przez bramę domu.

Rzeczony magazyn ma 1800 stóp kwadratowych czyli 180 metrów kwadratowych i pomieścić może parę tysięcy hektolitrów zsypanego zboże na $1^{3}/_{3}$ stóp wysokości (33 centimetrów); w workach zaś pomieści poczwórną ilość powyżej podanych hektolitrów.

Wysyłka dalsza, jako też i sprzedaż komisowa, rzetelnie i pospiesznie wykonaną będzie; również i zaliczką na zboże służyć będziemy.

Mimo tego pozostawione każdemu z P. T. Interesantów, zastawić, obdłużyć, sprzedać lub wysłać swoje zboże, przez kogobądź chcą; lub samemu sobie z nim radzić, jak czyj interes mu nakaże.

Zaliczki na towarze przesłanym ciążące nie spłacamy.

Składającemu w naszym magazynie swój towar, lub jego następcy, wolno z niego brać w odpowiedniej ilości próby.

Niżej podpisany odpowiada za wszelką stratę i uszkodzenie powierzonego mu towaru, które przy troskliwości starannego o wzorowy ład i porządek kupca, nie powinny się były wydarzyć.

Przyjmowanie i wydawanie towarów z magazynu codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych odbywać się będzie i to od godziny 7ej rano do 7ej wieczorem w czasie od 1. Marca do 30. Września, a od 8ej rano do 5ej po południu od 1. Października do końca Lutego.

W Niedzielę i Święta stronom interesującym udzielane będą żądane wyjaśnienia od 9ej do 12 w południe.

Opłaty magazynowe za wszelkie gatunki zboża, mlewa, strączkowe ziarno i nasiona od 50 kilogramów czyli 1 cetnara cłowego:

Składowe od zboża itp.	w workach $1^{1}/_{2}$ ct.,	w nasypie 2 ct.	od 1—7 dni
„ „ „	„ 2 „	„ 4 „	na miesiąc
Ładowanie „ „	„ 1 „	„ 2 „	
Odważanie „ „	„ $^{1}/_{2}$ „	„ 1 „	

Od przeczyszczania złożonego zboża, skoro P. T. Interesant tego żąda, po $2^{1}/_{2}$ ct. od 50 kilogramów czyli 100 funtów cłowych.

Ceny kolei żelaznych za magazynowanie są o 5 razy droższe.

Lwów dnia 1. Grudnia 1876.
Ulica Akademicka l. 8.

B. Chotomski,
egzaminowany senzal.

229 1—?

„Komisowy dom wywozu zboża i drzewa". Firma protokołowana.

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 9—?

we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer: chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej.

CENY STAŁE.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.